

Zabierowski - Solidarność ze str. 20

Leonowej „kwestii robotniczej”, której osią stała się personalistyczna wojtyłowska ontologia człowieka (osoby) działającego (pracującego). Powołanie do pracy ma u Wojtyły nie tylko rys ontyczny, ale zwłaszcza – teologiczny, we wskazaniu na powołanie, które zawsze ma Boskie Źródło. Uświęcenie pracy ma bogate tradycje w myśli chrześcijańskiej, ale ma też (również w związku z tą tradycją) Źródło w kulturze polskiej, bowiem w niej aczkolwiek praca jest powołaniem, to człowiek pozostaje zawsze podmiotem pracy i to on jest powołany przez Boga. Jan Paweł II poddaje ostrej krytyce tak liberalny kapitalizm, jak marksistowski kolektywizm, bo w obu w tych systemach człowiek zbyt naturalnie staje się przedmiotem w pracy, staje się narzędziem lub towarem, podobnie jak narzędziem zniewalania i towarem staje się sama praca.

W „Laborem exercens” Jan Paweł II pisze wprost o solidarności ludzi pracy. Do ludzi pracy zalicza wszystkich pracowników najemnych, ale także twórców i intelektualistów, którzy z własnej pracy, nie zaś z własności czy renty, zapewniają sobie i swojej rodzinie byt. Ich solidarność ma być skierowana nie przeciw komuś, jakiej klasie, jakiemu narodowi, lecz ma być wyrazem rozumienia znaczenia pracy dla ludzkiej podmiotowości i dla dobra wspólnego w skali globalnej, obrony tej wartości pracy. Takie też i cele, niezależnie od stopnia wyrazistej ich werbalizacji, miała Solidarność prawdziwa lat 80.

Solidarność prawdziwa występowała w obronie: warsztatów pracy, wpływu pracujących na proces pracy i dysponowanie owocami pracy, godności pracującego, wolności tworzenia i artykułowania poglądów, rozwoju i godziwego życia rodziny, należnego miejsca w życiu publicznym wartości narodowych i religijnych. Tymczasem „Solidarność” wraz z tzw. postkomunistami zrealizowała w 17 latach III RP program dokładnie odwrotny: pozbawienie faktycznie ok. połowy pracujących ich warsztatów pracy (gigantyczne bezrobocie20), sprowadzenie pracownika najemnego do rangi towaru na tzw. rynku pracy i przekształcenie go w tanią prymitywną siłę roboczą w bogatszych krajach, wprowadzenie tzw. poprawności politycznej w życiu publicznym – często bardziej opresyjnej niż cenzura PRL, coraz intensywniejszy proces rozpadu rodzin i postępujący negatywny przyrost naturalny (na skutek pogorszenia bezpieczeństwa życia, jak i propagandy w kierunku antilife mentality), deprecjonowanie wartości i kultury rodzimej (w tym tradycyjnej religijności – jako przeżytku ludowego).

Mamy oto w Polsce w 17 lat po 1989 r. rzeczywistość wyspowa - to, co Matka Teresa z Kalkuty nazwała wyspami bogatych, rzecz jasna w morzu nędzy. Powielamy tym samym globalny system wyspowy. Wpisujemy się też w globalny przydział pracy, który Jan Paweł II uważał za niedopuszczalny efekt tzw. postępu automatyzacji pracy połączonego z globalizacją. Zgodnie z Solidarnością prawdziwa praca jest wartością ogólnoludzką, w personalistycznej myśli Jana Pawła II jest zaś atrybutem człowieczeństwa, godności, Boskiej skłonności człowieka. Solidarność ludzi pracy jest odpowiedzią Jana Pawła II na nowe globalne ujarzmienie człowieka, na nowy totalizm globalizmu.

Wojtyłowski czy Solidarnościowy uniwersalizm nic nie ma wspólnego z celami i retoryką globalizmu. Wspólna ziemia, równość, sprawiedliwość, wolność, duchowość to tak samo brzmiejące jednostki słownikowe, ale mające zupełnie różne znaczenia w neotomistycznej i personalistycznej ontologii wojtylizmu w porównaniu z materialistyczną i liberalistyczną ideologią globalizmu. Globalizm, jak każdy totalizm funduje nowomowę. Nieprzypadkowo zatem lansowany jest eklektyczny pojęciowy, piętnowany jest jako dogmatyczny – systemowy i spójny kształtu aparatury pojęciowej, porzucane jest wyjaśnianie na rzecz ilustrowania, a także propagowana jest koncepcja tzw. destrukcji prawdy. Eklektyczne światopoglądy powołują się na obiektywną instancję nagich faktów.

Wiadomości Polonijne

Wojtylizm, podobnie jak jadwizanizm wymaga zaś tego, co nazywam ewaluacjąfaktu – odniesieniem faktu do systemowej wiedzy, zwłaszcza wiedzy o dobru.

Czy można mówić o kulturze solidarności?

Program społeczny kultury solidarności odnajdujemy w nauczaniu społecznym i encyklikach Jana Pawła II. Program ten nie wziął się znikąd. Został podyktowany zrywem polskich robotników w r. 1980 i emanującą tym zrywem prawdziwą Solidarnością, oparta o normę personalistyczną. Program kultury solidarności nie tylko był aprobatą Solidarnościowego ruchu lecz adresowany jest do tych społeczeństw, które w pogoni za zyskiem i coraz bardziej wyrafinowaną konsumpcją stały się kolekcją zatowarowanych i zateizowanych indywidualiów. Kultura solidarności, uznająca realną partycypację, jest panaceum na alienację człowieka ze wspólnoty, z naturalnego otoczenia pracy i ludzi pracy. Patologiczne wartościowanie człowieka według dóbr wymiennych - posiadanego majątku, władzy, stopnia sukcesu, prowadzi do relatywizacji (wymienności) wszelkich wartości we wszystkich dziedzinach życia, także w poznaniu i ewaluacji sądów. Wiedza przestaje mieć inną wartość niż w odniesieniu do praktycznego zastosowania. Mądrość jawi się zaś jako anachroniczna, aintelektualna i całkowicie niepraktyczna fanaberia.

Transformacja lat 90. pod hasłami wolnościowymi, uczyniła to, co nie udało się ideologii komunistycznej: zainfekowała polskie społeczeństwo bakcylem materializmu, instrumentalizmu i pragmatyzmu. Koryfeusz prawdziwej Solidarności zostali skutecznie wykluczeni z życia publicznego. Propaganda massmedialna wychowała nowe pokolenie, któremu całkowicie są obce ideały kultury solidarności. Można by narzekać na polskie społeczeństwo, gdyby podobne, jak zastosowane w Polsce, zmasowane zabiegi socjotechniczne z równoczesnym pogłębianiem przedziałów majątkowych, nędzy i beznadziejności działania dały gdziekolwiek mniej negatywny efekt. Przedsiębiorcze jednostki okazują się pospolitymi przestępcami, autorytety moralne jakże często są podwiązane pod jakąś agenturę, dzieła objawionych artystów tchną dekadentyzmem i szmirą. Jeszcze po 17 latach wykorzenia z kultury solidarności i niszczenia wszelkiej rodzimej kultury jest nadzieja na podźwignięcie się z letargu.

Program kultury solidarności nie stracił na aktualności wraz z usunięciem Solidarności i śmiercią Jana Pawła II. Ma on charakter ponadczasowy i uniwersalny. Najlepiej wyraża to cytat z Encykliki „Sollicitudo rei socialis”: „W świetle wiary solidarność zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania wymiarów ‘specyficznie chrześcijańskich’ całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania. Wówczas bliźni jest nie tylko istotą ludzką z jej prawami i podstawową równością wobec wszystkich, ale staje się ‘żywym obrazem Boga’ (...) Poza więzami ludzkimi i naturalnymi, tak już mocnymi i ścisłymi, zarysowuje się w świetle wiary nowy ‘wzór jedności’ rodzaju ludzkiego, z którego solidarność winna w ostatecznym odniesieniu czerpać swoją inspirację. □

Młodzi Izraelczycy ze str. 19

zasadniczo uważają, że Polacy nie są dla nich równymi partnerami. I nie chodzi o to, że nie potrafią ich dzieciom zapewnić bezpieczeństwa.

– Nie są równymi partnerami do jakiegokolwiek dyskusji. Dotyczy to także wspólnej i dzisiejszej historii oraz polityki. Efekt jest taki, że młodzież izraelska widzi w Polakach ludzi drugiej kategorii, postrzega ich jako potencjalnych wrogów – wyjaśnia bez ogródek.

O tym, że profesor ma sporo racji, świadczyć może instrukcja postępowania z tubylcami rozdawana jeszcze kilka lat temu młodemu Izraelczykowi udającym się do Polski. Znalazł się w niej zapis: „Wszędzie będziemy otoczeni przez Polaków. Będziemy nienawidzić ich z powodu udziału w zbrodniach”.

– Programy przyjazdów naszych nastolatków są ustalane odgórnie przez izraelski rząd i są bardzo sztywne – wyjaśnia Ilona Dworak-Cousin, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Izrael-Polska w Izraelu. – Sprowadzają się właściwie do odwiedzania kolejnych miejsc zagłady Żydów. Z takiej perspektywy Polska to wyłącznie wielki żydowski cmentarz. I nic więcej. Spotkania z żywymi ludźmi dla tych, którzy przywożą młodych Izraelczyków do kraju naszych przodków, są bez znaczenia.

Mieszkaniec krakowskiego Kazimierza, pochodzenia żydowskiego, uważa, że nie ma w tym nic złego: – Izraelczycy nie przyjeżdżają do Polski na wakacje. Ich zadaniem jest poznać miejsca Zagłady i posłuchać o straszliwej historii swoich rodzin, historii, która często nie jest im opowiadana przez dziadków ze względu na zbyt duży ładunek emocji. Często się zdarza, że wyjeżdżający stąd młodzi ludzie płaczą, dzwonią do rodziców i mówią: czemu mi nie powiedzieliście, że to było aż tak straszne? Szczerze mówiąc, nie dziwię się, że nie mają ochoty na rozmowy o Lajkoniku.

Jednak według Ilony Dworak-Cousin brak kontaktu z Polakami sprawia, że izraelska młodzież coraz częściej zaczyna mylić ofiary z oprawcami. – Zaczynają myśleć, że to Polacy stworzyli obozy koncentracyjne dla Żydów, że to Polacy byli i wciąż są największymi antysemitami na świecie – dodaje Żydówka.

Wspomniany mieszkaniec Kazimierza jest zupełnie innego zdania. – Nie wierzę, by ktoś im mówił, że to Polacy zrobili. Dlatego nie muszą prowadzić jakiegokolwiek dyskusji z młodymi Polakami.

Nastoletni skandaliści

Jednak zdaniem sporej części Izraelczyków instrukcję dla młodzieży ostatecznie wprawdzie zmieniono, ale podejścia do Polaków nie.

– Ktoś kiedyś w Izraelu zdecydował, że nasze dzieci, jadąc do Polski, muszą być szczelnie otoczone ochroną – mówi Lili Haber, przewodnicząca Związku Krakowian w Izraelu. – Ktoś zdecydował, że młodzi Izraelczycy nie mogą spotykać się z polskimi rówieśnikami, spacerować po ulicach. W rzeczywistości te wizyty nie są niczym więcej niż kilkunastodniowym, dobrowolnym pobytem młodzieży w więzieniu.

Dobrowolnym, ale też niezwykle kosztownym – 1400 dolarów od osoby. Na przyjazdy do Polski nie stać wszystkich rodziców młodych Izraelczyków.

– W dodatku, jak się okazuje, zbyt młodych na to, by oglądać miejsca kaźni – dodaje doktor Ilona Dworak-Cousin.

– Traumatyczne przeżycia, jakie towarzyszą wizytom w kolejnych obozach śmierci, mają swoje konsekwencje. Dzieciaki stają się agresywne. I zamiast poznawać kraj przodków, kraj, w którym Żydzi w symbiozie z Polakami żyli prawie tysiąc lat, nastolatki z Izraela wywołują w nim kolejne skandale.

Zdarza się, że gdzieś między wizytą w Treblince a Majdankiem młodzi Izraelczycy spędzają czas na zamówionym przez hotelowy telefon striptizie. Zdarza się, że obsługa hotelowa musi zbierać ludzkie

Młodzi Izraelczycy do str 22

Inglis - Pani Kaczyńskiej ze str. 17

w Los Angeles Marek Żebrowski przedstawił stan zaawansowania projektu odsłonięcia na dziedzińcu kalifornijskiego uniwersytetu południowej Kalifornii (USC), (Pani Maria Kaczyńska jest przewodniczącą Honorowego Komitetu Budowy Pomnika I.J. Paderewskiego), a także nawiązania współpracy przez miasta, w których mieszkał Paderewski: Kasna Dolna i Los Robles.

Hal Barstow i Greg Pawlak zaprezentowali projekt sprowadzenia do Stanów Zjednoczonych zagłowego statku RP - „Dar Młodzieży” i plan rejsu do portów zachodniego wybrzeża USA w 2008-2009r.

Tego samego dnia, pani Maria Kaczyńska spędziła część wieczoru w Beverly Hills na przyjęciu Pola Negri które było związane z festiwalem filmowym i na które przybyli filmowcy lokalni, amerykańsko - polscy i goście z Polski. Podczas przyjęcia było dużo możliwości do rozmów z reżyserami i artystami filmowymi. Przyjęcie odbyło się w eleganckiej willi państwa Simon w Beverly Hills. Witold Szmanda i właściciele domu ciepło witali wszystkich zaproszonych. Zapowiedzieli że pani Prezydentowa przyjedzie ze swoją obstawą. Przy wejściu rozłożony był czerwony dywan przypominający Oscary i premiery filmowe. Moment przed wejściem do pięknego domu z widokiem na rozświetlone miasto Los Angeles, został utrwalony wieloma fotografiami wykonywanymi przez Jacka Nowaczyńskiego i przez innych fotografów. Podczas polsko-amerykańskiego przyjęcia można było poznać oświadczenia sekretu i pasje pracy wielu wybitnych filmowców, reżyserów, oraz aktorów.

W niedzielę dnia 29 Kwietnia w domu Państwa Heleny i Stanisława Kołodziejów, pani Maria Kaczyńska spotkała się z członkami naszego prywatnego Klubu Kultury imienia Heleny Modrzejewskiej. Spotkanie to też było z gośćmi przybyłymi z Polski, z reżyserem filmu koprodukcji polsko- chińskiej z p. Jackiem Bromskim oraz z p. Anną Ferens, dokumentalistką filmu „Tam gdzie dzikie poziomki rosną?” Podczas spotkania pani Prezydentowa powitała wszystkich bardzo ciepło, rozpoznała nie które znane twarze wśród członków klubu i przywitała się osobiście. Podczas dyskusji z członkami klubu pani prezydentowa Maria Kaczyńska powiedziała, że nie widzi potrzeby naśladowania swoich poprzedniczek. Że chce pozostać poprostu sobą. Czuje się normalną kobietą która chce wraz z mężem służyć swemu narodowi.

Pani Prezydentowa wspiera wiele charytatywnych organizacji, obejmuje patronaty nad ważnymi projektami dla Polski i towarzyszy mężowi w różnych misjach państwowych. Wspomniała m.inymi że przykro jej jest gdy czasem niektórzy reprezentanci prasy zwracają bardziej uwagę na przydaczające się od czasu do czasu małe błędy w słowach przedstawicieli rządu, zamiast zwracać uwagę na ważne sprawy Polski i przedstawiania prawd pełnego obrazu pracy Prezydenta i reprezentantów różnych partii w rządzie.

Pani domu, Helena Kołodziej, podczas przyjęcia i po przyjeździe w salonie gościnnym, zaopiekowała się panią Marią Kaczyńską oprowadzając panią Prezydentową po swojej posesji. Pani Helena i pan Stanisław umożliwili okazję dla gości do osobistego przedstawiania się. Wieczór był bardzo udany i uroczy.

Pani Prezydentowa odbyła także rozmowę z działaczem na rzecz dialogu polsko-żydowskiego p. Sewerynem Ashkenazym i spotkała się z byłym żołnierzem polskim Armii Krajowej z batalionu „Parasol” z panem Andrzejem Ulankiewiczem, z którym zwiedziła miejscowość Santa Monica. W programie była również wizyta w Katedrze w Los Angeles i zwiedzanie muzeum Getty Villa.

Opis z własnych obserwacji a uzupełnienia informacji o przebiegających wydarzeniach jest z Informacji od pani Prezydentowej Mari Kaczyńskiej..

Jadwiga Inglis międzynarodowa korespondentka z Los Angeles. □

Martin Krawiec, Attorney**Ethical / Experienced**

**Accidents - Business & Civil Litigation
Estate Planning - Personal Injury
Probate**

Real Estate - Trusts - Wills

1457 East Chapman Fullerton

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku